PONIEDZIAŁEK 10 STYCZNIA 1938 R. Nr. 17

# MÓJ ŚWIATEK

Tygodniowy dodatek „Kurjera Zachodniego” dla młodzieży

# SNIEG

Na pola, na lasy, na drogi i domy
Spływają białe płateczki,
A wszystkie tak czyste i takie bielutkie,
Jak świeżo kąpane owieczki.

Płateczków tak wiele, tysiące, miliony,
O, nawet nie zliczy ich oko.
Wirują wesoło, spadają na ziemię
I miękką ją kryją powłoką.

Śnieg sypie i sypie wciąż, gęsty, gęściejszy,
Więc jakżeż teraz wyjść z domu?
Bo zmienić się prędko w białego bałwanka
Chyba się nie chce nikomu?

Oj, śniegu zbytniku, ty chcesz nas zasypać
Nim nawet dojdziemy do bramy,
Lecz nie sądź, że figiel tak łatwo się uda,
Bo mocno parasol trzymamy.

# Kochane Czytelniczki i Czytelnicy — Przyjaciele „Mojego Światka"

Rozpoczynamy Nowy Rok. Chcielibyście zapewne wiedzieć co Wam przyniesie „Mój Światek" w Nowym Roku? Czy nastąpią jakieś urozmaicenia, czy będą ciekawe opowiadania? A może ciekawe rysunki, łamigłówki?

Otóż — przyjemnie jest nam zawiadomic Was, iż „Mój Światek" w tym Nowym Roku będzie zawierał bardzo wiele niespodzianek i to przyjemnych niespodzianek.

A więc przede wszystkim — co miesiąc, każdy numer „Mojego Światka" zawierać będzie większy ciekawy konkurs z nagrodami. O miłe i cenne nagrody ubiegać się możecie wszyscy — Kochane Czytelniczki i Czytelnicy!

W najbliższym czasie wprowadzony zostanie kącik humoru, rozszerzony i urozmaicony zostanie dział rozrywkowy. Jednym słowem postaramy się o to, aby „Mój Światek" witany przez Was był w każdy poniedziałek z prawdziwą radością.

Redakcja „Mojego Światka" ma do Was jednak wielką prośbę, abyście — kochana rodzinko — naszych przyjaciółek i przyjacieli — zechcieli pisać często i dużo. Przysyłajcie listy nie tylko z rozwiązaniem łamigłówek, zagadek i szarad. Piszcie o waszych radościach i troskach, o waszych pragnieniach i przygodach. Dzielcie się swymi radościami z innymi a w strapieniach i kłopotach z ufnością zwracajcie się do nas. Zawsze jakąś dobrą radę, a być może i pomoc znajdziemy.

Przecież Wy wszyscy — Czytelnicy „Mojego Światka" tworzycie rodzinkę. Nie wszyscy się znacie między sobą a możecie się poznawać za pośrednictwem „Mojego Światka".

A więc piszcie do redakcji „Mojego Światka", korespondujcie za naszym pośrednictwem pomiędzy sobą, zwracajcie się z całym zaufaniem we wszystkich swoich sprawach większych i mniejszych do nas.

Na zakończenie jeszcze jedna wiadomość. Dla pilnych i stałych czytelników „Mojego Światka" urządzony zostanie

**w kwietniu konkurs z dwoma pierwszymi nagrodami któremi będą 2-tygodniowe pobyty letniskowe w pięknych miejscowościach.**

A więc uwaga Kochani Przyjaciele „Mojego Światka". Składajcie wszystkie numery swej gazetki, abyście mogli się ubiegać o tę nagrodę — którą będzie miłe spędzenie wakacji w ślicznej miejscowości.

REDAKCJA „MOJEGO ŚWIATKA"

# PRZYGODA WOJTUSIA

(KONKURS)

Wojtuś ma ośm lat. Chodzi już do szkoły powszechnej. Jest ulubieńcem całej klasy bo to i odważny i wesoły! Często grzeczny, zawsze uśmiechnięty, rozgląda się po świecie bystrymi oczkami, co by tu jeszcze ciekawego zobaczyć!

Przed świętami Wojtuś przyszedł rano do szkoły, a buzia mu się śmieje od ucha do ucha! Aż na lekcji nie bardzo uważał! Pani bardzo się zdziwiła, że dziś Wojtuś jakiś inny, ale że bardzo go lubiła, no i przed świętami wszystkie dzieci więcej już myślały o choince, niż o nauce, więc nie gniewała się, tylko przywołała go do stolika i pyta:

— Co ty Wojtusiu, tak kręcisz się i podskakujesz na swoim miejscu! Powiedz nam wszystkim co ci się wesołego przydarzyło?

— A bo proszę pani mamusia jedzie na święta do Warszawy do cioci i ja też pojadę, a jeszcze nigdy nie jechałem tak długo pociągiem i bardzo się cieszę!

Wszystkie dzieci aż usta otworzyły ze zdumienia, a pani powiada:

— A uważaj Wojtusiu, jak Warszawa wygląda, to nam po przyjeździe wszystko opowiesz!

Raniutko w Wigilię mama ubrała ciepło Wojtusia, wzięła do lewej ręki walizkę, prawą trzyma synka i poszli na dworzec.

Na dworcu ruch wielki. Zajeżdżają dorożki, wysiadają ludzie z walizkami, tobołkami. Tragarze biegają obładowani, krzycząc: „przepraszam"! albo „z drogi". Słychać wołania: Mania, Mania, chodź prędzej, pociąg odchodzi!

— Numerowy! Numerowy!

Ludzie biegną, potrącają się, rozsypując gazety, gubiąc parasole. Tłok przed świętami!

Mama weszła z Wojtusiem do wielkiej hali, usadowiła na walizce i mówi:

— Czekaj tu na mnie, nie ruszaj się z miejsca, kupię bilety i zaraz wyjdziemy do pociągu.

Wojtuś nie wyspany, siedzi na walizce, w głowie mu się kręci od szumu i hałasu, oczy się kleją, aż sobie zasnął. Spał tak może z pół godziny, aż mu się mocniej głowina kiwnęła, więc otworzył wystraszone i na wpół przytomne oczy: gdzie mama? Strach ścisnął serduszko, a może zapomniała o Wojtusiu? Rozgląda się dokoła, mamy ani śladu! Wstał z walizki i zaczął dreptać po kamiennych kwadratach posadzki, zajrzał do jednych drzwi, do drugich, mamy niema! A tu ruch coraz większy! Ludzie przybywają, aż w oczach ciemno, zimno też coraz większe, Wojtusiowi nos czerwienieje, nie wiadomo czy z zimna, czy z łez, co go zaczynają szczypać pod powiekami i ła-

skotać w gardle. Już, już miał się rozpłakać bezradnie, gdy...

---

Jak myślicie co Wojtuś zrobił i jak się ta cała smutna przygoda skończyła? Proszę Was napiszcie w paru wierszach, ale nie więcej jak dwudziestu, jak byście zakończyli tą historię? Za najlepsze zakończenie będzie nagroda! Listy przysyłajcie do 3 lutego włącznie, a w lutym nowy konkurs Was czeka!

---

# JAK BOGUMIŁ URATOWAŁ KRÓLEWNĘ MALINKĘ

Bogumił nie wiedział dokładnie, czy to sen był czy też jawa. Mimo to uczynił tak, jak poradził tajemniczy staruszek. I choć każdy krok jego rozlegał się teraz rozgłośnie, budząc liczne echa, choć nietoperze zerwały się ze snu dziennego do życia nocnego i z furkotem latały nad jego głową, choć gdzieś z kąta baszty zahuczała groźnie sowa ukryta — to przecież Bogumił nie uląkł się. Pamiętał zawsze słowa umierającej matuli, że sprawiedliwy jest Bogu miły i w Bogu znajdzie w każdej potrzebie tarczę ochronną i pomoc skuteczną.

Więc ze spokojem w sercu zeszedł na dół i przykucnął w kąciku przy drzwiach. Ale Bogumił zmęczony był całodzienną drogą, to też zaledwie przysiadł, odrazu zasnął zmęczony. Nagle wśród ciszy rozległy się mocne dźwięki dzwonu, zegar kościelny wydzwaniał godzinę dwunastą. Wtedy dopiero zbudził się Bogumił. A ledwie oczy przetarł, dostrzegł w przeciwległym narożniku izby światło, a jednocześnie dziać się poczęły różne dziwy.

Oto z pod podłogi wychodzić zaczęły maleńkie krasnoludki. Każdy z nich trzymał w ręku zapalony lampionik. Najpierw wyszedł jeden krasnoludek, potem drugi, trzeci, dziesiąty, dwudziesty, pięćdziesiąty. A wszyscy byli bardzo smutni, i wszyscy szukali czegoś po wszystkich kątach izby. Nakoniec wyszło z pod podłogi czterech krasnoludków, niosąc maleńką lektykę, w której na miękkich puchowych poduszeczkach spoczywała blada, chora królewna Malinka. A tuż za nią kroczył smutkiem i bólem pochylony sędziwy król podziemków, J. M. Krasnal.

Lektykę z królewną ustawiono ostrożnie na środku izby, a król uklęknąwszy opodal, z miłością i tkliwością, objął obie rączki królewny i czekał. Powoli krasnoludkowie zaczęli się schodzić na środek izby, stawali opodal króla — i jeden za drugim powtarzali z żałością:

— Miłościwy nasz królu i panie, przeszukaliśmy znowu całą basztę, wszystkie kąty i zakamarki. Lecz wszystko daremnie. Nie znaleźliśmy nigdzie cudownego naszyjnika Miłościwej Królewny.

I wtedy jęknęła cicho królewna Malinka, i jęknął głośno król Krasnal w rozpaczy beznadziejnej. Ale w tejże chwili zegar na wieży kościelnej wydzwonił godzinę pierwszą po północy. I odrazu pogasły wszystkie pochodnie i słychać już tylko było cichy szelest kroków oddalających się podziemków.

Bogumił, zobaczywszy to wszystko przeraził się w pierwszej chwili i siedział jak skamieniały. Nie dowierzał poprostu własnym oczom, ani własnym uszom. Ale niebawem w dobrem jego sercu rozbudziło się gorące współczucie i pragnienie ratowania królewny Malinki i króla Krasnala. I nie lękając się już ciemności, omackiem podążył na najwyższe piętro baszty, gdzie oczekiwał go już staruszek.

— Z całego serca pragnę dopomóc smutnym podziemkom — zawołał Bogumił. — Powiedz mi, dobry dziadduniu, gdzie znajduje się naszyjnik królewny Malinki, a pójdę po niego, choćby na koniec świata!

Na to staruszek odezwał się przyjaźnie:

— Wiedziałem ,że boleść królewny Malinki i króla Krasnala i wszystkich podziemków wzruszy do głębi litościwe twoje serce i że zechcesz im pomóc. Bo ty jeden tylko możesz ich uratować i powrócić im szczęście utracone, ponieważ posiadasz serce czyste, niewinne i miłosierne. A przeto słuchaj uważnie, co ci powiem: Naszyjnik cudowny ukradła pewna sroka i ukryła go niedaleko stąd w kierunku północnym na polu w pobliżu „Bożej Męki“, gdzie w otoczeniu czterech drzew wznosi się krzyż. U stóp tego właśnie krzyża sroka ukryła cudowny naszyjnik. Oprócz naszyjnika znajdują się tam jeszcze inne skarby, dużo skarbów. Ale wiedz, że gdybyś z tych skarbów przywłaszczył sobie choć najmniejszy pieniążek lub klejnocik, wtedyby królewna Malinka natychmiast umarła. Jeśli jednak zdołasz opanować pokusę i nie zabierzesz nic więcej oprócz naszyjnika, wtedy jutrzejszej nocy będziesz mógł naszyjnik zawiesić królewnie na szyi i przywrócić jej zdrowie i szczęście.

Staruszek, powiedziawszy to, zniknął znowu nagle, tak samo jak poprzednio. Bogumił wobec tego ułożył się na podłodze i zasnął, powtarzając sobie słowa tajemniczego staruszka. Zbudził się dopiero późnym rankiem, kiedy słonko zawędrowało już wysoko na niebie.

Nie namyślając się więc długo, Bogumił opuścił basztę i pobiegł w kierunku północnym za miasto. Tuż za miastem wznosił się pagórek. Wbiegł tedy na szczyt pagórka i rzeczywiście — niedaleko stamtąd ujrzał krzyż w otoczeniu czterech

drzew. Co tchu więc pobiegł w tę stronę, a stanąwszy u stóp krzyża, ukląkł, pomodlił się wpierw, a potem zaczął łopatą rozkopywać ziemię. I wyobraźcie sobie, kiedy tak ziemię dłuższy czas odgarniał, nagle ujrzał coś bardzo błyszczącego. Był to cudowny naszyjnik, a obok niego leżało mnóstwo drogocennych przedmiotów i złotych dukatów.

(C. d. n.).

---

# Wynik konkursu grudniowego

Nareszcie nastąpiła chwila, w której dowiecie się jaki jest wynik konkursu i kto wygrał pierwszą nagrodę, o którą warto było się ubiegać!!

I NAGRODA, ładne łyżwy przypadły Ryszardowi Szczepańskiemu z Sosnowca (Opowiadanie jego zamieszczamy niżej).

II NAGRODA książka p. t. „Złota nić“ przypadła Steni Skubińskiej z Niemiec.

III NAGRODA bajka p. t. „O wawelskim smoku“ K. Makuszyńskiego przypadła Januszowi Brychowi z Grodźca.

Pozostali uczestnicy konkursu otrzymają w nagrodę ładne książki, po które niech zgłaszają się do Administracji „Kurjera Zachodniego“.

Zamiejscowym uczestnikom konkursu nagrody będą rozesłane.

# Z czego cieszymy się w miesiącu grudniu?

W miesiącu grudniu doznajemy wiele radosnych i przyjemnych chwil. 6 grudnia, tę datę napewno wszyscy doskonale pamiętają. — Toć to Mikołaj św. obdarza nas podarunkami, które sprawiają nam wielką uciechę.

Trudno jednak omieszkać taki dzień, jak zakończenie pierwszego półrocza — świadectwa. Wprawdzie nie każdy z nas idzie, dzierżąc je w ręku, z radosną twarzą. Miejmy jednak nadzieję, że mało było tych z zachmurzonym czołem.

Kolejno przechodząc do radosnych chwil w grudniu, to najbardziej cieszymy się z dnia wigilijnego.

Piękna jak królowa, świetlista choinka, której migocący blask pada na zgromadzoną przy wspólnej wieczerzy rodzinę. Tradycyjne łamanie się opłatkiem i składanie życzeń, następnie obdarowywanie nas najmłodszych podarkami. Takie wzniosłe a zarazem piękne chwile nie prędko zacierają się w pamięci.

RYSZARD SZCZEPAŃSKI.

# Rozrywki umysłowe

**ROZWIĄZANIA Z NR. 16 „MOJEGO ŚWIATKA" SĄ NASTĘPUJĄCE:**
**Kreskówka:** Nowy Rok;
**Przysłowie:** „Święta Barbara po wodzie, Boże Narodzenie po lodzie";
**Łamigłówka:** Trzech Króli;
**Logogryf:** Sylwester.

**DOBRE ROZWIĄZANIA NADESŁALI:**
z Sosnowca: Janek Urwis, Halina Migaczówna, Ela Penderska, Zosia Kielatycka, Ryszard Krzysztofiak, Terenia Szczepańska, Ewunia Niewęgłowska, Krystyna Januszewska, Adaś Niewęgłowski, Jan Kochanowicz, „Szarotka", Jasiu Talarczyk, Władzio Kruk, Kazik Bacher;
**z Będzina:** Jan Dróżdż Władzio Pfeiffer, „Iskierka", Tadeusz Grzeszczak, Miruś Grzeszczak;
**z Dąbrowy:** „Czarnooka z Flory", Isia Ottówna;
**z Gniazdowa:** klasa V-ta Szkoły powsz.

**W WYNIKU LOSOWANIA NAGRODY OTRZYMUJĄ:** Krystyna Januszewska z Sosnowca, Jasiu Talarczyk z Sosnowca, Ela Penderska z Sosnowca.

## METAGRAM

Pod poniższe liczby podstawić litery posługując się kluczem pomocniczym. Jako rozwiązanie otrzymamy zdanie składające się z 6 wyrazów.

1 16 3 2 17 4 19 — 4 15 5 11 8 2 — 12 7 8 19 7 13 3 5 — 14 6 7 13 — 1 18 8 6 11 — 9 10 4 2

**Klucz pomocniczy:**
3 5 12 10 11 15 5 = narzędzie kowala,
4 18 16 8 = upiększa szyby w zimie.
7 13 19 20 8 6 21 = miesiąc,
1 2 = litera grecka.

## ZAGADKA
**(uł. „Iskierka")**

Głos mam potężny, chociaż nie żyję,
Rąk nie posiadam, a jednak biję,
Mam serce bez kropli krwi,
A służę zwykle Boskiej czci.

## ZAGADKA
**(nadesł W. Hyla)**

Z łatwością i nie spiesząc się, odnajdziesz w treści tej zagadki 9 nazw zwierząt, naturalnie jeżeli jesteś cierpliwy i chwilkę pomyślisz, czytając słowo po słowie, do końca, sprawdzając dyskretnie, czy który z tych wyrazów nie kryje w sobie rozwiązania.

## ZAGADKA
**(uł. Z. Hylówna)**

Jest nie duży a lata,
Choć ust nie ma — śpiewa.
Domem jego świat cały:
Chaty, pola i drzewa.

## LOGO-ARYTMOGRAF
**(uł. Zosia C.)**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| k | | 1 | 4 | | |
| | 5 | | | | 12 |
| n | | 8 | | | 10 |
| | 13 | | | 11 | |
| e | | 6 | | 9 | |
| | 2 | 7 | | | |
| s | | 3 | | | |

W powyższej figurze należy kratki poziome uzupełnić, a liczby zastąpić literami w ten sposób, aby utworzyć 7 wyrazów o podanym niżej znaczeniu. Pierwszy rząd pionowy (podane litery są na swoich miejscach) da początek rozwiązania, zaś litery czytane w kolejności liczb (od 1 do 13) dadzą koniec rozwiązania.

**Znaczenie wyrazów:** 1) gwiazda niebieska ciągnąca za sobą snop światła, 2) jarzyna, 3) niespodziewana wiadomość, 4) powóz in, 5) coś niedoścignionego, 6) wzrasta (np. roślina), 7) układ, pakt i

# HUMOR



— Dziwne jak moknę — a przecież nie zapomniałem zabrać dziś parasola!

— Jakim sposobem taki wielki dzwon mógł się znaleźć na takiej wysokiej dzwonnicy? — pyta Józio swej starszej siostrzyczki.

— A bo widzisz, umieścili go tam, kiedy był małym dzwonkiem, potem wyrósł.



MAŁY SAMOCHÓD

Pan: — Zostawiłem samochód z tym płaszczem tutaj — a teraz wóz zginął!

Policjan: — A czy wytrząsnął pan ten płaszcz dokładnie?

— Coś ty taki wesoły?
— Ach, widzisz! Wracam od dentysty.
— Więc co z tego? ?
— I — nie zastałem go w domu.

Synek konduktora kolejowego przyszedł po raz pierwszy do szkoły. Rozgląda się po klasie i mówi z oburzeniem:

— I to ma się nazywać pierwsza klasa?.. Ławki nie wyścielane!



— Miał pan wczoraj imieniny? No, to z pewnością była wielka uczta?
— Tak — gulasz!
— To przecież nic nadzwyczajnego!
— Nie — ale zjadłem 5 porcyj!

LICZBA MNOGA

— Powiedz mi liczbę mnogą od dziecko?
— Bliźnięta — odpowiada mały uczeń.

## CO RADIO NADAJE DLA NAS?

Audycje radiowe dla szkół nadawane są zawsze o godz. 11.15, po południowe dla młodzieży o godz. 15.45. I tak:

we wtorek dn. 11 bm. obrazek słuchowiskowy p.t. „Złoto i porcelana";

we środę, dnia 12 bm. „Chwilka pytań";

we czwartek, dnia 13 bm. „Rozmowa muzyka z młodzieżą";

W piątek, dnia 14 bm. opowiadanie p.t. „Bociek - Kuba";

w sobotę, dnia 15 bm. wesoła audycja pt. „Kukułczęta",